



► **Mateusz Bartoszewicz** – autor jest doktorantem III roku nauk o polityce na Uniwersytecie Wrocławskim. Tytuł licencjata bezpieczeństwa narodowego oraz tytuł magistra bezpieczeństwa międzynarodowego uzyskał na Uniwersytecie Wrocławskim. Zainteresowania badawcze: komunikacja strategiczna, współczesna propaganda i socjotechnika, marketing polityczny, tygodniki opinii, walka informacyjna.

► **ORCID: 0000-0002-4988-9934**

Medialne uwarunkowania sprzyjające rozwojowi instytucji dialogu obywatelskiego – wybrane przykłady z polskich tygodników opinii

Mateusz Bartoszewicz

mateusz.bartoszewicz@uwr.edu.pl

UNIWERSYTET WROCŁAWSKI

ABSTRAKT

Przedmiotem artykułu są medialne uwarunkowania sprzyjające rozwojowi instytucji dialogu obywatelskiego. Pierwsza część opracowania zawiera omówienie założeń dialogu obywatelskiego. W części drugiej opisano charakterystykę gatunkową tygodników opinii. Następnie, w części empirycznej postawiono pytanie: jakie elementy zawartości polskich tygodników opinii stanowią uwarunkowania sprzyjające rozwojowi instytucji dialogu obywatelskiego? Poszukując odpowiedzi, przeanalizowano za pomocą metod jakościowych zawartość wybranych tygodników opinii w zakresie czasowym wrzesień 2017–wrzesień 2018.

ABSTRACT

This paper concerns a media determinants that promote the development of civil dialogue. The first part of the article describes main assumptions of civil dialogue. The second part was devoted to the characteristic of the press genre of weekly magazines. Then, in the empirical part, the author asks a question: which elements of selected Polish weekly magazines promote civil dialogue? The author applied qualitative methods to analyse the content of selected weekly magazines published in the period of the September 2017–September 2018.

SŁOWA KLUCZOWE: DIALOG OBYWATELSKI, TYGODNIKI OPINII, INKLUZJA POLITYCZNA, KULTURA POLITYCZNA, MEDIA

KEY WORDS: CIVIL DIALOGUE, WEEKLY MAGAZINES, POLITICAL INCLUSION, POLITICAL CULTURE, MEDIA

Bartoszewicz, M. (2019),
Medialne uwarunkowania
sprzyjające rozwojowi instytucji
dialogu obywatelskiego –
wybrane przykłady z polskich
tygodników opinii
Com.press, 2 (1), s. 34–55.
www.compress.edu.pl

WPROWADZENIE

Istotną rolę w procesie konstruowania i podtrzymywania tożsamości grupowych odgrywa „elitarny” pod względem symbolicznym rodzaj prasy – tygodniki opinii. Są one regularnie czytane przez aktywną publicznie i relatywnie świadomą politycznie część społeczeństwa polskiego, którą można określić mianem liderów opinii umiejscowionych na różnych szczeblach funkcjonowania państwa. Autor niniejszego artykułu postanowił poświęcić uwagę analityczną zagadnieniu roli, jaką wobec instytucji dialogu obywatelskiego odgrywają tygodniki opinii. Po omówieniu założeń dialogu obywatelskiego, a następnie po opisaniu charakterystyki gatunkowej tygodników opinii, postawiono następujące pytanie badawcze: jakie elementy zawartości polskich tygodników opinii stanowią uwarunkowania sprzyjające rozwojowi instytucji dialogu obywatelskiego?

Poszukując odpowiedzi, przeanalizowano zawartość wybranych tygodników opinii („Do Rzeczy”, „Sieci”, „Newsweek Polska”, „Polityka”) w zakresie czasowym wrzesień 2017–wrzesień 2018. Przeprowadzone badania miały charakter jakościowy, właściwy podejściu określanemu jako interpretacjonizm¹. W badanym zbiorze poszukiwano tekstów, które najtrafniej ilustrują relacje pomiędzy publikowanymi treściami a dwiema wybranymi zasadami (imperatywami) prowadzenia dialogu obywatelskiego.

W pierwszej części empirycznej poszukiwano tekstów, które cechowało rzetelne komunikowanie na temat wybranej ważnej kwestii społecznej (imperatyw pierwszy). Skoncentrowano się na jednym zagadnieniu tematycznym poruszonym na łamach tygodników – imigracji zarobkowej obywateli Ukrainy do Polski.

W drugiej części empirycznej przeanalizowano fragmenty wybranych tekstów zawierających elementy komunikacyjne charakterystyczne dla „otwarcia się na innego” (imperatyw drugi). W przypadku tygodnika opinii realizacja tej zasady przejawia się w szczególności przeprowadzeniem

¹ Interpretacjonizm wiąże się z założeniem, że świat jest społecznie i pojęciowo konstruowany, a wszelka obserwacja zjawisk występujących poza świadomością człowieka będzie zapośredniczona przez pojęcia (teorie). Obserwacja doświadczeń bez ich jednoczesnej interpretacji nie jest możliwa, zatem badacz interpretuje świat społeczny początkowo na gruncie zastanej tradycji, języka, dyskursów, narracji. Następnie mamy do czynienia z „interpretacją interpretacji” uczestnika życia politycznego – utrwalonej np. w postaci felietonu w tygodniku opinii. Jest to drugi poziom hermeneutyczny, tzw. gęsty opis, któremu bliższe będą szeroko rozumiane metody jakościowe (Klementewicz, 2013, s. 186–188).

pełnego wywiadu z osobą wywodzącą się z rywalizacyjnego obozu politycznego/światopoglądowego.

DIALOG OBYWATELSKI – ZAŁOŻENIA TEORETYCZNE

Dialog obywatelski może być analizowany zarówno w wąskim, jak i szerokim ujęciu. W rozumieniu wąskim ma on charakter ściśle instytucjonalny, stanowiąc użyteczny instrument negocjowania interesów różnych grup społecznych. W tym kontekście trudno odmówić racji Wojciechowi Misztalowi (2011, s. 100), który lapidarnie stwierdził, że „dla demokracji uczestniczącej dialog obywatelski jest tym, czym dialog społeczny dla gospodarki rynkowej”. Instrument ów stwarza organizacjom pozarządowym szansę realizacji różnorodnych działań na styku władzy i społeczeństwa, takich jak: usługi wynikające z zasady pomocniczości, opracowywanie i realizacja innowacji społecznych, rzecznictwo obywatelskie, ekspresja i socjalizacja w sferze praktyk demokratycznych, a także odgrywanie roli wspólnototwórczej (Misztal, 2011, s. 100). Zbliżony sposób rozumienia dialogu obywatelskiego – jako narzędzia umacniania roli organizacji pozarządowych i idei demokracji partycypacyjnej – reprezentuje Anna Stokowska (2007, s. 192–193). Badaczka zwraca uwagę na swoistą wartość dodaną dialogu obywatelskiego, jaką stanowi możliwość zgłaszania przez stronę pozarządową uwag do stanowionego prawa już na wczesnym etapie prac legislacyjnych.

Szerokie podejście badawcze do dialogu obywatelskiego ma źródło w demokratycznie ukształtowanej sferze publicznej nowoczesnych społeczeństw, dla której dyskusja konstruktywna stanowi podstawową (pod względem normatywnym) formę dyskursu publicznego. Jako kluczową cechę wieloaspektowo rozumianego dialogu obywatelskiego należy wymienić jego inkluzywność. Dzięki niej każdy zaangażowany obywatel ma relatywne nieskrępowaną możliwość wyrażania poglądów odnośnie do problemów występujących w życiu społecznym. Taka forma dyskursu umożliwia wywieranie wpływu nie tylko na kształt opinii publicznej, ale również na charakter podejmowanych przez władze decyzji (Misztal, 2011, s. 100).

Szerokie ujęcie badawcze dialogu obywatelskiego wpisuje się w modelową koncepcję sfery publicznej postulowaną przez Jürgena Habermasa (2007, s. 95). Przestrzeń ta powinna być dostępna dla wszystkich obywateli, pełniąc funkcję pośrednika między sferą prywatną a polityką, w ramach

której zachodzi konfrontacja poglądów obywateli. Następnie poglądy te są akcentowane przez media, aby przyczynić się do powstania opinii publicznej pozwalającej na wywieranie „miękkiego” wpływu na decydentów. Kluczowym elementem koncepcji sfery publicznej jest założenie, że opinie wykuwające się w toku medialnej negocjacji znaczeń nie stanowią odgórnie narzucanych punktów widzenia. Ich pochodzenie powinno mieć charakter wyraźnie samoistny, inspirowany oddolnie (Szpunar, 2014, s. 69).

Współcześnie coraz więcej badaczy proponuje poszerzone rozumienie zagadnień związanych z dialogiem obywatelskim. Nie sposób wymienić tutaj wszystkich autorów zajmujących się tematem, jednakże co najmniej trzy perspektywy badawcze zasługują na odnotowanie. Poczynając od Marii Theiss (2011, s. 58), wykorzystującej w analizach dialogu obywatelskiego perspektywę sieci społecznych; poprzez Grzegorza Makowskiego (2011, s. 50), postulującego, aby rozpatrywać dialog obywatelski w kategoriach systemu relacji między obywatelem a państwem, w którym obywatele, dążąc do wpłynięcia na kształt decyzji politycznych, porozumiewają się poprzez organizacje społeczne z ośrodkami władzy; wspominając finalnie o badaniach prowadzonych przez badaczy z Obserwatorium Dialogu Obywatelskiego² (afiliowanego przy Uniwersytecie Jagiellońskim). Ich kilkuletnia praca analityczna doczekała się już pięciu opracowań monograficznych, z których część ogniskuje się wokół badań nad lokalnym dialogiem obywatelskim w perspektywie ściśle medioznawczej (por. Bogacz-Wojtanowska, Hess, Lisowska-Magdziarz, Lendzion, Nowak, 2017; Bukowski, Grzechnik, Hess, Klytta, 2017; Bukowski, Grzechnik, Hess, Klytta, 2018). Autorowi niniejszego artykułu bliższe jest szerokie, inkluzyjne podejście do dialogu obywatelskiego. W związku z tym przyjęto jego następującą definicję³:

Dialog obywatelski to dwukierunkowa forma komunikowania się władzy publicznej na różnych szczeblach z organizacjami pozarządowymi. Jako uczestnicy instytucjonalnie rozumianego dialogu obywatelskiego występują: „strona władcza” (organy lub przedstawiciele strony rządowej, samorządowej), a także „strona obywatelska”, reprezentowana przede wszystkim przez organizacje pozarządowe. Przedmiotem dialogu są rozmaite zagadnienia związane z miejscem i sposobem działania obywateli w państwie i życiu społecznym. Na poziomie operacyjnym uczestnicy dialogu

² <http://www.odo.wzks.uj.edu.pl/> (30.01.2019)

³ Por. Misztal, 2011, s. 149–153; http://www.ekonomiaspoleczna.gov.pl/Podstawowe_pojecia,380.html (11.01.2019).

wymieniają między sobą informacje i opinie na temat celów, instrumentów oraz strategii wdrażania polityk publicznych. Istotną rolę w „budowaniu klimatu” (tzn. perswazji wstępnej) dla dialogu obywatelskiego odgrywają czynniki i aktorzy zewnętrzni względem stron prowadzących dialog. Będą to przede wszystkim rozmaite środowiska skoncentrowane wokół opiniotwórczych instytucji medialnych.

Dialog obywatelski zachodzi w ramach trzech podstawowych form komunikowania: (1) informowania – obejmującego działalność wydawniczą, sprawozdawczą, szkoleniową, tzw. dni otwartych drzwi lub organizację wystaw; (2) konsultowania – obejmującego system skarg i wniosków, prowadzenie grup fokusowych, organizację wysłuchań opinii publicznej, paneli obywatelskich, konsultacji pisemnych; (3) współdecydowania – zakładającego organizowanie warsztatów obywatelskich, konferencji uzgodnieniowych lub powstawanie rad opiniodawczo-doradczych (Misztal, 2008, s. 29–38).

Dialogu obywatelskiego nie należy utożsamiać z dialogiem społecznym, rozumianym jako komunikacja między władzami publicznymi, związkami zawodowymi i organizacjami pracodawców dotycząca zbiorowych stosunków pracy. W przypadku Polski to właśnie dialog społeczny był chronologicznie wcześniejszy. Za Wojciechem Misztalem (2008, s. 16) można metaforycznie stwierdzić, że dialog obywatelski to „młodszy brat” dialogu społecznego.

Wyróżnia się trzy grupy czynników kluczowych dla przebiegu dialogu obywatelskiego (Misztal, 2011, s. 154). Są to: podstawy prawne (w konsultacjach nie powinna dominować praktyka niesformalizowana), podstawy polityczne (wymóg autonomiczności stron, eliminacja hierarchiczności i umów politycznych), a także podstawy społeczne (postulat poddania komunikacji między stronami pod kontrolę społeczną, rozstrzygnięcie stopnia otwarcia lub reglamentowania dialogu i egzekwowanie ustalonych kryteriów reprezentatywności uczestników dialogu). Wskazania te mają charakter postulatyczny, zatem pojawia się wymóg spełnienia szeregu dodatkowych zasad etycznych. Wymienić tutaj należy: niezależność stron dialogu, odpowiednią reprezentatywność trzeciego sektora, równoważenie interesów stron dialogu, a także dwa elementy kluczowe z punktu widzenia dalszych rozważań: (1) działanie w oparciu o zasady wzajemnego zaufania, poszanowania i prowadzenie dialogu w dobrej wierze; oraz (2)

wolę i gotowość do wspólnych działań w celu wypracowania kompromisów i porozumienia.

Jeśli za istotę wzajemnego komunikowania się uczestników dialogu obywatelskiego przyjmiemy rzeczową wymianę informacji i opinii na temat zagadnień związanych z miejscem i sposobem działania obywateli w państwie i życiu społecznym, wówczas pojawia się pytanie – jakie są uwarunkowania sprzyjające rozwojowi tego procesu? Zakres rozważań został ograniczony do wybranej części polskiego systemu medialnego, jaką stanowią tygodniki opinii.

TYGODNIKI OPINII – TEORIA I PRAKTYKA W POLSCE

Tygodniki opinii należą do szerszej kategorii prasy opinii, określanej również mianem czasopism publicystycznych lub ilustrowanych magazynów społecznych (Mielczarek, 2017, s. 67–68). W przeciwieństwie do gazet informacyjnych, ich specjalizacją nie jest realizacja funkcji informacyjnych względem społeczeństwa. Treści publikowane na łamach tygodników opinii stanowią raczej komentarz do bieżących zdarzeń, co ma związek z długofalowym celem działalności, tj. kształtowaniem opinii publicznej i postaw społecznych (Mielczarek, 2018, s. 24). Tygodniki opinii można różnicować w oparciu o podejmowaną na łamach pisma tematykę, a także podejście ideowe, ideologiczne lub też poziom występowania paralelizmów: partyjno-medialnego (Seymour-Ure, 1974) i politycznego (Hallin, Mancini, 2007, s. 27). W przypadku podziału tematycznego będziemy mieli do czynienia z tygodnikami społeczno-politycznymi, ekonomicznymi oraz społeczno-kulturalnymi. Podziały ideowe, ideologiczne, a przede wszystkim wynikające z paralelizmów sympatie i antypatie polityczne stanowią zagadnienie o wiele bardziej złożone.

Pojęcie paralelizmu politycznego odnosi się do wielu mechanizmów funkcjonowania mediów. Po pierwsze, paralelizm polityczny wiąże się z zawartością mediów (tj. zakresem, w jakim odrębne orientacje polityczne znajdują w niej swoje odzwierciedlenie). Ponadto będzie się on wiązał z połączeniami organizacyjnymi pomiędzy mediami a organizacjami politycznymi lub quasi-politycznymi, ze skłonnością pracowników mediów do podejmowania aktywności w sferze polityki, z wpływem orientacji politycznej dziennikarzy i personelu mediów na kształtowanie się ich kariery zawodowej, ze stronniczością odbiorców mediów, a także z kluczowym

zagadnieniem dla prasy opinii – tzn. rolami i praktykami dziennikarskimi (Hallin, Mancini, 2007, s. 28–29).

Podstawową funkcją prasy opinii będzie publicystyka. Ostre, przenikliwe komentarze, przepełnione erudycyjnymi popisami autora – właśnie tego oczekują stali czytelnicy tygodników opinii. Są to zazwyczaj osoby o ustabilizowanej sytuacji finansowej, głównie mieszkańcy miast, których można określić mianem „inteligencji” lub klasy średniej. Jak wskazuje Tomasz Mielczarek (2018, s. 218), grupa ta „ma istotne znaczenie dla funkcjonowania polskiego społeczeństwa. Choć liczba osób sięgających po tygodniki opinii sukcesywnie maleje, to i tak obecnie szacować ją można na ponad 1 mln osób”.

Tygodniki opinii ze względu na cechujący je unikalny elitaryzm symboliczny⁴ stanowią optymalną formę wyrażania dyskursu publicznego. Jak argumentuje Krzysztof Podemski (2011, s. 243), na ich łamach piszą najlepsi publicyści i komentatorzy, polityczni liderzy, a często także wybitni intelektualisci i eksperci (również ci zagraniczni). Materiały publikowane w tygodnikach są cytowane i komentowane przez inne media, a „o artykułach z tygodników opinii »mówi się« w środowiskach opiniotwórczych”.

Mechanizmy funkcjonowania tygodników opinii mogą przyjmować rolę katalizatorów budowania wspólnoty wolnych obywateli, ale również siły sprawczej wzrostu polaryzacji wśród wyborców dominujących w Polsce ugrupowań, z których każde narzuca własną narrację strategiczną⁵. W ramach polskiego rynku medialnego mamy do czynienia z konkurencyjnymi uniwersum symbolicznymi, których wyrazicielami są elity symboliczne na stałe związane z określonymi tytułami prasowymi. Przykładowo, możemy wyróżnić konserwatywno-liberalne uniwersum symboliczne tygodnika „Do Rzeczy” (red. nac. Paweł Lisicki), a także – niedaleko umiejscowione od niego pod względem tożsamości – konserwatywno-solidarnościowe uniwersum środowiska tygodnika „Sieci” (red. nac. Jacek Karnowski). Dla porównania, w ramach lewicowej strony polskiej debaty publicznej należałoby wymienić stabilnie osadzone w polskim dyskursie uniwersum symboliczne centrolewicowej „Polityki” (red. nac.

⁴ Tomasz Mielczarek liczebność grupy twórców i autorów działających w segmencie tygodników opinii w Polsce szacuje na około tysiąc osób; zob. szerzej Mielczarek, 2018, s. 219.

⁵ „Polski system medialny charakteryzuje się wysokim stopniem polaryzacji politycznej. Dotyczy to w szczególności prasy opinii, która reprezentuje wszystkie podziały ideologiczne występujące w polskim społeczeństwie. Linie redakcyjne są wyraźnie zarysowane” – zob. szerzej Brzoza, Głuszek-Szafranec, Szostok, 2017, s. 81.

Jerzy Baczyński), a także kosmopolityczno-liberalne uniwersum tygodnika „Newsweek Polska” (red. nac. Tomasz Lis).

Prowadzenie efektywnej komunikacji publicznej wymaga zaistnienia odpowiedniego „klimatu do rozmów”, bez którego rzeczowa wymiana argumentów staje się niemożliwa. Klimat ten kreowany jest w znacznej mierze poprzez jakość merytoryczną publikacji ukazujących się w mediach. W tym kontekście redakcje tygodników przyjmują różne strategie, przejawiające się m.in. w rzetelnym albo nierzetelnym doborze argumentów w określonych sprawach, podejściem akredytacyjnym albo dyskredytacyjnym wobec wybranych aktorów życia publicznego, przyjęciem postawy włączającej albo wykluczającej głosy odrębne itd. Przyjęte strategie w tej materii mają ogromne znaczenie dla prowadzenia dialogu, ponieważ stanowią potencjalną bazę kapitału społecznego albo uprzedzeń i stereotypów.

METODOLOGIA BADANIA

Rozważając zagadnienie roli, jaką wobec instytucji dialogu obywatelskiego odgrywają tygodniki opinii, postawiono następujące pytanie badawcze: jakie elementy zawartości polskich tygodników opinii stanowią uwarunkowania sprzyjające rozwojowi instytucji dialogu obywatelskiego?

Listę mechanizmów funkcjonowania polskich tygodników opinii potencjalnie sprzyjających rozwojowi instytucji dialogu obywatelskiego otwiera znaczna liczba konkurujących ze sobą uniwersów symbolicznych. Rozwinięty pluralizm zewnętrzny pozwala na artykulację i ścieranie się rozmaitych punktów widzenia i interesów (Dobek-Ostrowska, 2011, s. 150). Taki stan rzeczy na metapoziomie rozważań teoretycznych stanowi pozytywną przesłankę dla rozwoju dialogu obywatelskiego w Polsce.

Dalszą uwagę analityczną poświęcono zawartości wybranych tygodników opinii („Do Rzeczy”, „Sieci”, „Newsweek Polska”, „Polityka”) w zakresie czasowym wrzesień 2017–wrzesień 2018. Dokonany wybór umożliwił zestawienie rozmaitych fragmentów materiału badawczego publikowanego systematycznie przez cały jeden rok poprzedzający jesienne wybory samorządowe w 2018 roku. Zdecydowano się na pominięcie wydań październikowych z 2018 r., ponieważ stanowiły one wyraźny element udziału poszczególnych redakcji w przedwyborczej rywalizacji politycznej. Przeprowadzone analizy miały charakter jakościowy, właściwy podejściu określanemu jako interpretacjonizm (Klementewicz, 2013, s. 186–188). W badanym zbiorze poszukiwano tekstów, które najtrafniej

ilustrują relacje pomiędzy publikowanymi treściami a dwoma wybranymi imperatywami prowadzenia dialogu obywatelskiego.

Pierwszy dotyczy rzetelnego komunikowania na temat ważnych kwestii społecznych (mogących stać się przedmiotem dialogu obywatelskiego lub już nim będących). Jego fundamentem będzie założenie o wzajemnym zaufaniu, poszanowaniu i prowadzeniu komunikacji w dobrej wierze. Analiza jakościowa wszystkich istotnych tematów poruszanych w debacie publicznej zdecydowanie wykraczałaby zakresem poza możliwości analityczne jednego badacza. Skoncentrowano się na jednym zagadnieniu tematycznym, które było poruszane na łamach wszystkich czterech tygodników opinii w analizowanym okresie. Wybór padł na temat migracji zarobkowej obywateli Ukrainy do Polski. Migracje te są istotne nie tylko z punktu widzenia polskiego rynku pracy. Jeżeli weźmiemy pod uwagę uwarunkowania demograficzne i kulturowe wpływające na funkcjonowanie dotychczas względnie jednonarodowościowego społeczeństwa polskiego, wówczas istotny okazuje się sposób konstruowania dyskursu na temat imigrantów.

Imperatyw drugi, stanowiący punkt wyjścia dla wyników badania opisanego w drugiej części empirycznej, wiąże się z dopuszczaniem do głosu przedstawiciela strony posiadającej inne opinie na temat określonego zagadnienia⁶. W przypadku tygodnika opinii realizacja tej zasady może przejawiać się przeprowadzeniem pełnego wywiadu z osobą wywodzącą się z zupełnie innego obozu politycznego/światopoglądowego.

KWESTIA IMIGRACJI ZAROBKOWEJ OBYWATELI UKRAINY DO POLSKI NA ŁAMACH TYGODNIKÓW OPINII

Niżej przedstawiono wybrane fragmenty artykułów spełniających założenie o wzajemnym poszanowaniu i prowadzeniu komunikacji w dobrej wierze. W materiałach powoływano się na komunikaty relatywnie wiarygodnych instytucji i ekspertów, przytaczano miarodajne dane statystyczne, a także przywoływano fragmenty rozmów z imigrantami z Ukrainy.

Intrygujący przykład stanowi opublikowany na łamach tygodnika „Polityka” (nr 47/2017, s. 42–43) wywiad Adama Grzeszczaka z dr. Jurijem Kariaginem – przewodniczącym Międzyzakładowego Związku Zawodowego Pracowników Ukraińskich w Polsce. Tytuł wywiadu brzmi: *Na kłopoty*

⁶ Będzie to jeden z elementów tzw. pluralizmu wewnętrznego, jaki może występować w prasie; szerzej Hallin, Mancini, 2007, s. 30.

Ukrainiec – co sugeruje nieco sarkastyczne zabarwienie tekstu. Należy jednak odnotować, iż pytania redaktora są pozbawione nadmiernej emocjonalności i mają charakter głównie faktograficzny. Podobna prawidłowość zachodzi w przypadku odpowiedzi udzielanych przez Przewodniczącego Związku, czego przykład stanowi fragment:

Adam Grzeszczak: Ilu obywateli Ukrainy pracuje w Polsce?

Jurij Kariagin: Ponad milion osób. Niektóre wyliczenia mówią nawet o 1,2, a nawet 1,3 mln. Trudno jednak o precyzyjne dane.

A.G.: Skąd te problemy z liczeniem?

J.K.: Wiele osób krąży między Polską a Ukrainą i podejmuje prace dorywcze. Część otrzymała wizy, bo ma zezwolenia na pracę, część pracuje na podstawie oświadczeń polskich pracodawców. (...)

A.G.: Skąd pomysł, by założyć związek zawodowy Ukraińców? To pierwszy narodowy związek zawodowy.

J.K.: Pomysł narodził się w Towarzystwie Polska-Ukraina, któremu przewodniczę. Skłoniła nas do tego skala problemów, z jakimi borykają się pracownicy ukraińscy, przykład wzięliśmy od Polaków (Grzeszczak, 2017, s. 42).

Kwestią problematyczną, która nieuchronnie wiąże się z imigracją o znacznej skali, są konflikty lub spory z tzw. miejscowymi. Na pytanie redaktora o zdarzające się incydenty lub pobicia imigrantów, Jurij Kariagin udziela odpowiedzi niepodsycającej konfliktu. Wskazuje, że co prawda incydenty się zdarzają, ale „nie ma on jednak wrażenia, by decydowały tu względy narodowościowe. Zwykle wpływ ma alkohol, temperament, sprawy damsko-męskie” (Grzeszczak, 2017, s. 43).

Merytoryczne uzupełnienie wywiadu z przewodniczącym Kariaginem stanowi umieszczona niżej notatka informacyjna autorstwa pracownika działu doradztwa podatkowego Deloitte⁷ – Marcina Grzesiaka (2017, s. 43). Zawarto w niej m.in. porównanie wzrostu wydawanych zezwoleń na pracę dla obywateli spoza Unii Europejskiej z lat 2016 i 2017, a także informację, że „pracowników z Ukrainy zatrudnia lub zatrudniało 16 proc. polskich firm”.

Kolejny analizowany tekst wpisujący się w imperatyw pierwszy pochodzi z tygodnika „Sieci Prawdy” (nr 45/2017, s. 53–56). W artykule pt.

⁷ https://www2.deloitte.com/pl/pl/footerlinks1/o-deloitte.html?icid=bottom_o-deloitte (30.01.2018)

Czy Ukraińcy zabierają Polakom pracę Jaromir Kwiatkowski zwraca uwagę na pozytywne uwarunkowania zatrudniania Ukraińców. Autor powołuje się na oficjalne stanowisko Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Rzeszowie, wedle którego:

Ukraińcy (...) są uważani za dość atrakcyjnych pracowników: podejmują się prac cięższych pod względem fizycznym i nieskomplikowanych, których Polacy zwykle unikają. Na Podkarpaciu znajdują pracę głównie w firmach budowlanych, przedsiębiorstwach przetwórstwa przemysłowego (...), gospodarstwach domowych oraz świadczą usługi opiekuńcze (Kwiatkowski, 2017, s. 55).

Na podstawie danych Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Kwiatkowski wskazuje na wyraźny wzrost zapotrzebowania na pracowników z Ukrainy w I półroczu 2017 r. Zastrzega jednak, powołując się na zdanie kierowniczkę działu pośrednictwa pracy i szkoleń Powiatowego Urzędu Pracy w Rzeszowie (Urszuli Bociek), że:

[Ukraińcy – przyp. M.B.] nie zabierają Polakom pracy, raczej wypełniają lukę na rynku. Ale to, że pracodawcy przydzielają Ukraińcom wyższą stawkę, powoduje, że jest ona automatycznie przydzielana także polskim pracownikom (Kwiatkowski, 2017, s. 56).

Publicysta, ponownie przytaczając dane publikowane przez instytucje państwowe, zwraca uwagę na problemy występujące w sektorze pracy dotyczącym Ukraińców. Chodzi przede wszystkim o trudności w weryfikacji prawdziwości wniosków o zatrudnienie cudzoziemców, co skutkuje tym, że:

ponad 80 proc. potencjalnych pracowników, którzy przekroczyli polską granicę na podstawie tych dokumentów, w ogóle nie podjęło w Polsce legalnego zatrudnienia. (...) W ocenie organu kontrolnego [NIK – przyp. M.B.] faktycznym celem zakładania takich firm był jedynie transfer pracowników do strefy Schengen (Kwiatkowski, 2017, s. 55).

Na podobną kwestię zwraca uwagę publicysta tygodnika „Do Rzeczy” – Maciej Pieczyński. W artykule pt. *Jak integrować Ukraińców* (nr 15/2018, s. 86–87), wskazuje, że:

W 2017 r. pracodawcy złożyli 1,7 mln oświadczeń o zamiarze powierzenia pracy Ukraińcom. Jednak złożenie tego oświadczenia nie oznacza automatycznie legalnego zatrudnienia. Według szacunków ok. 40 proc. ukraińskich imigrantów pracuje na czarno (Pieczyński, 2018, s. 86).

Pieczyński nie ogranicza się do rozważań nad warstwą ekonomiczną imigracji. Autor zadaje pytanie retoryczne: „czy migranci zza południowo-wschodniej granicy wiążą z Polską przyszłość, czy też przyjeżdżają nad Wisłę wyłącznie po to, by zarobić?”. Jednoznaczna odpowiedź jednak nie pada. Powołując się na sondaż przeprowadzony przez socjologiczną grupę „Rating” wśród mieszkańców Lwowa, Tarnopola, Iwano-Frankiwska i Łucka, autor podsumowuje, że:

Ukraińcom odpowiadają zatem u nas przede wszystkim wysokie zarobki i możliwość krótkoterminowego zatrudnienia. (...) Tak czy inaczej, faktem jest, że ukraińska migracja zarobkowa rośnie, i nawet jeżeli większość Ukraińców nie wiąże z Polską planów na życie, to państwo polskie powinno być na tę grupę systemowo przygotowane (Pieczyński, 2018, s. 87).

Temu celowi może służyć wprowadzenie np. darmowych kursów języka polskiego dla imigrantów, przygotowanie i organizacja stałych punktów doradczo-informacyjnych, kursów adaptacyjnych lub doradztwa zawodowego (Pieczyński, 2018, s. 86).

Czwarty artykuł, zakwalifikowany jako pozytywnie wpływający na klimat ewentualnego dialogu obywatelskiego, to tekst Pawła Reszki pt. *Jak zostać Lachem?* z tygodnika „Newsweek Polska” (nr 29/2018, s. 25–30). Jego struktura została oparta przede wszystkim na ramie interpretacyjnej „ludzkich spraw” (Palczewski, 2011, s. 34–35). Efekt personalizacji polega na ukazaniu losów konkretnych osób: Katji – cukierniczki, Romana – fryzjera, Serhija – kucharza w pizzerii, Jurija – dyplomowanego aktora. Oprócz tego, istotną część tekstu stanowią prezentacje i analiza danych liczbowych publikowanych przez firmę Personnel Service, Narodowy Bank Polski i Ministerstwo Rozwoju:

Według szacunków Narodowego Banku Polskiego imigranci przekazali w zeszłym roku na Ukrainę 11,7 mld złotych. (...) Połowa [Ukraińców] żyje u nas za 200–500 zł miesięcznie. Co piąty

wydaje mniej niż 200 zł. (...) Ilu ich właściwie u nas jest? W zeszłym roku Polska wydała Ukraińcom 216 tys. pozwoleń na pracę i 1,7 mln oświadczeń o zamiarze powierzenia pracy cudzoziemcowi. (...) NBP ocenia, że jednocześnie przebywa w Polsce 900 tysięcy Ukraińców (Reszka, 2018, s. 25–26).

Losy poszczególnych imigrantów z Ukrainy zostały przedstawione zarówno pod względem motywów decyzji o przyjeździe do Polski, sukcesów osiągniętych na polskim rynku pracy, jak i problemów, na jakie napotyka przybysze ze wschodu:

Paweł Reszka: O emigracji zadecydowały pieniądze?

Serhij: Nie tylko. Po pierwsze, Ukraina jest trudna do życia. Nie miałem szans na godną egzystencję. Polska dawała nadzieję na zbudowanie przyszłości dla mojej rodziny. Żyje nam się wygodnie. Zarabiam tyle, że utrzymuję żonę i syna. Mam czas wolny. Mogę zachorować, bo jestem ubezpieczony. Moja praca jest szanowana. Sprowadziłem żonę, syna, matkę, ciotkę. Niebawem przyjeżdża ojciec.

(...)

O.: [Imigranci – przyp. M.B.] mają poczucie, że są w jakiejś niewoli urzędniczej. To rodzi frustrację. Opowiem o jednym przypadku. Małżeństwo programistów z Kijowa. Postanowili przenieść się do Krakowa. Nie chodziło im o pieniądze, ale o jakość życia (...). No i nastąpiło zderzenie z biurokracją. Przeszli przez procedurę załatwiania pobytu czasowego, niedługo potem spakowali się i pojechali szukać szczęścia w Niemczech (Reszka, 2018, s. 28).

Jedna z końcowych części artykułu Pawła Reszki otrzymała nagłówek *Obywatel klasy B*. Autor stawia w niej tezę, że „Ukraińcy postrzegani są przez kliszę ubogiego krewnego czy też młodszego i głupszego brata”. Jako przesłanki jej prawdziwości przedstawione zostają wypowiedzi „O.” (zanonimizowanej imigrantki, naukowca, pracującej dla pośrednika pracy), która w rozmowie z redaktorem „Newsweek Polska” opisuje własne doświadczenia kontaktów z Polakami – w znacznej mierze bazujących na stereotypach i uprzedzeniach:

O.: Zestaw jest klasyczny: „Czy na Ukrainie jest coca-cola?”. Albo: „Jest pani pierwszą znaną mi Ukrainką, która nie jest sprzątaczką”.

Jeszcze: „Dlaczego nie ma pani męża z Polski?”; „Czemu Ukraińcy kochają Banderę?”. No i „Jakim cudem tak świetnie mówi pani po angielsku?”. No, bo z jakiej paki jakaś Ukrainka ma mówić po angielsku, dobrze zarabiać, mieć tytuł naukowy?

P.R.: Te stereotypy są u wszystkich Polaków?

O.: Bardzo wielu. Jestem naukowcem. Pracuję na uczelni. Kolega naukowiec mówi do mnie: „Znajdź mi kochankę z Ukrainy, dobra? One są takie miłe, ładne. Zapłacę jej kilka stów, będzie zadowolona i nie będzie miała o nic pretensji” (Reszka, 2018, s. 29).

Oparcie tezy o postrzeganiu „Ukraińców przez kliszę ubogiego krewnego czy też młodszego i głupszego brata” na wypowiedzi jednego, zanonimizowanego naukowca pochodzenia ukraińskiego wydaje się problematyczne pod względem reprezentatywności. Jednakże zabieg hiperbolizacji można interpretować jako chęć zwrócenia uwagi czytelnika na problem uprzedzeń wobec imigrantów ze wschodu. Tego typu sugestii można analizować przez pryzmat cech konkretnego rodzaju prasowego – tj. tygodnika opinii – którego długofalowym celem działalności jest kształtowanie opinii publicznej i postaw społecznych. W związku z tym „antydiskryminacyjne” ujęcie tematu w konkluzjach publicysty tygodnika „Newsweek Polska” istotnie wpisuje się w wyraźną, liberalno-kosmopolityczną linię redakcyjną magazynu.

DOPUSZCZANIE DO GŁOSU PRZEDSTAWICIELA KONKURENCYJNEGO ŚWIATOPOGŁĄDU – WYWIADY NA ŁAMACH TYGODNIKÓW OPINII

W drugiej części empirycznej skoncentrowano się na odnalezieniu fragmentów zawierających elementy komunikacyjne dopuszczające do głosu przedstawicieli konkurencyjnych światopoglądów. Tylko dla jednego z analizowanych tygodników możliwe było jednoznaczne przyporządkowanie materiału publicystycznego, który nie byłby wprost powiązany z dominującym w Polsce konfliktem politycznym, a jednocześnie zawierałby zapis wywiadu przeprowadzonego z rozpoznawalnym przedstawicielem konkurencyjnego światopoglądu.

Ten materiał to wywiad przeprowadzony przez publicystę „Polityki” Marcina Piątka z księdzem Jarosławem Wąsowiczem (duszpasterzem kibiców). Wywiad ten ukazał się w tygodniku „Polityka” (nr 2/2018, s. 24–25),

a jego tytuł brzmi *Wybrani i wyklęci*. Rozmowa ma charakter wyraźnej, miejscami nawet ostrej polemiki przedstawicieli dwóch przeciwstawnych światopoglądów: kibicowsko-katolickiego oraz centrolewicowo-świeckiego. Analizując materiał pod kątem realizacji zadania wynikającego z imperatywu „otwarcia się na innego”, należy zauważyć, iż rozmówca redaktora „Polityki” ma nieskrępowaną możliwość prezentowania swoich poglądów:

Marcin Piątek: Kim ksiądz jest dla kibiców?

Jarosław Wąsowicz: Jednym z nich. Kibicuję od 35 lat, po raz pierwszy na stadion Lechii Gdańsk poszedłem, gdy miałem 10 lat. Nie określiłbym się kapelanem kibiców, bo o takich decydują władze kościelne. Ale duszpasterzem – już tak. Chrzczę, spowiadam, udzielam ślubów. Jestem z kibicami, kiedy trzeba: przy okazji ważnych wydarzeń historycznych, w które są zaangażowani, na stadionach, ale i w więzieniach. Chociaż nie wszystkim się to podoba.

M.P.: To znaczy?

J.W.: Gdy sprzeciwiałem się przedłużaniu w nieskończoność aresztu dla Piotra Staruchowicza [prowadzącego doping na Legii] – zatrzymanego pod zarzutem handlu narkotykami, a niedawno uniewinnionego – pisano o mnie ksiądz diabeł. Wtedy wielu odważnych nie było. Każda próba obrony kibiców prześladowanych za rządów PO kończyła się nagonką. Uważam, że wszyscy przedstawiciele aparatu władzy usłużnie karzący kibiców niepoprawnych politycznie powinni zostać rozliczeni (Piątek, 2018, s. 24).

Również redaktor Piątek wielokrotnie polemizuje z księdzem Wąsowiczem, szczególnie w kontekście krytyki hasel głoszonych przez kibiców na rozmaitych wydarzeniach masowych:

M.P.: Tacy są otwarci na naukę o miłości bliźniego, a na racowisku na jasnogórskich wałach krzyczą, że policja zawsze i wszędzie, za przeproszeniem, jeb... będzie.

J.W.: Ubolewam nad tym. Umawialiśmy się inaczej, na patriotyczne okrzyki. Ale wyszły przyzwyczajenia ze stadionu: ktoś zaczął i la-wina poszła (...).

M.P.: Na wałach śpiewano też: a na drzewach zamiast liści będą wisieć komunisci. To czas i miejsce?

J.W.: Samo hasło wykrzykiwałem w młodości, w końcu zrodziło się w latach 80. wśród kibiców Lechii na manifestacjach patriotycznych. Należy

je widzieć w kontekście historycznym, bo nie nawołuje do przemocy, tylko przypomina o wkładzie kibiców w walkę z komuną (Piątek, 2018, s. 24).

Wymiana zdań między redaktorem a rozmówcą zasadniczo przebiega w spokojnej atmosferze, spełniającej większość wymagań dyskusji konstruktywnej, jednakże pod koniec osiągnięty zostaje punkt kulminacyjny:

M.P.: W homilii na pielgrzymce sprzed dwóch lat mówił ksiądz o „socjalistycznej ideologii, która atakuje wszystko co duchowe”. Albo o „aroganckiej, agresywnej i krzykliwej mniejszości, która domaga się zerwania silniejszego związku Polaków z chrześcijaństwem”. To wskazywanie współczesnych wrogów ojczyzny?

J.W.: Przytacza pan słowa wyrwane z kontekstu. Na pewno moją intencją nie było piętnowanie kogokolwiek. Ale kościół to nie tylko miejsce, gdzie odmawia się pacierze. Przecież lewica programowo walczy z Kościołem i Panem Bogiem i o tym także należy mówić (Piątek, 2018, s. 25).

Na zakończenie dyskusji pojawia się sugestia redaktora, aby Jarosław Wąsowicz przygotował i wygłosił kazanie, w którym zaapeluje o wyrzeknięcie się mowy nienawiści z jednoczesnym nakazaniem miłowania nieprzyjaciół. Ksiądz odpowiada, że jest to dobra propozycja i „może w przyszłym roku” takie kazanie wygłosi (Piątek, 2018, s. 25).

Kolejne cztery przypadki wywiadów z wybranych tygodników, tj.:

- rozmowa Rafała Wosia z Rafałem Matyją („Polityka”, nr 15/2018, s. 21–23);
- rozmowa Aleksandry Pawlickiej z Kazimierzem Ujazdowskim („Newsweek Polska”, nr 12/2018, s. 18–21);
- rozmowa Kamili Baranowskiej z Włodzimierzem Czarzastym („Do Rzeczy”, nr 26/2018, 30–31);
- rozmowa Piotra Skwiecińskiego z Rafałem Wosiem po jego odejściu z redakcji „Polityki” („Sieci”, nr 37/2018, s. 49–52),

stanowią przykłady materiałów, w których rozmówca zasadniczo wyraża światopogląd konkurencyjny względem linii programowej prezentowanej przez tygodnik, jednakże każdy z tych wywiadów zawiera wyraźne nawiązania do dominującego w Polsce konfliktu politycznego. W przypadku Rafała Matyi, Kazimierza Ujazdowskiego i Rafała Wosia pojawia się jeszcze jeden, intrygujący element wspólny.

Wszystkie te osoby publiczne przez wiele lat funkcjonowania związane były z takimi środowiskami politycznymi lub medialnymi, których linia programowa lub ideologiczna miała wyraźnie odmienny charakter względem linii redakcji tygodnika, któremu udzielany jest przedmiotowy wywiad. Osoby te także w ciągu ostatnich lat lub miesięcy w pewnym stopniu „oddaliły się” od rdzenia swoich dotychczasowych środowisk. Przykładowo, Rafał Woś w drugiej połowie 2018 roku odszedł z redakcji centrolewicowej „Polityki”, natomiast Kazimierz Ujazdowski w styczniu 2017 r. opuścił partię Prawo i Sprawiedliwość.

Analizę rozpoczęto od wywiadu pt. *Rzucić broń!*, jakiego Rafał Matyja udzielił Rafałowi Wosiowi („Polityka”, nr 15/2018, s. 21–23), gdy był on jeszcze członkiem redakcji „Polityki”. W kontekście jakości prowadzenia dialogu zarówno między władzami a opozycją, jak i między władzami a różnymi środowiskami pozarządowymi, kilka fragmentów zasługuje na cytowanie. Szczególnie ten, w którym redaktor Woś przedstawia rozmówcę:

Rafał Woś: Przypomnijmy, że Rafał Matyja to nie pierwsza lepsza gadająca głowa, tylko twórca hasła IV RP. Kiedyś mocno zaangażowany w budowanie polskiej prawicy. Teoretycznie mógłby dziś siedzieć obok Jarosława Kaczyńskiego w sejmie albo w jakimś ministerstwie.

Rafał Matyja: To było dawno temu. 20 lat. Nie mam dziś sympatii dla partii Kaczyńskiego. Uważam, że nie realizuje postulatu naprawy Rzeczypospolitej, którą miałem na myśli (...).

R.W.: To w czym ta pańska postawa różni się od tej, którą zwykliśmy nazywać antyPiSem?

R.M.: Na tym, że widzę fatalne koszty ostrości tego sporu. Po stronie krytyków obecnej władzy ukształtowała się pewna specyficzna postawa. Polega ona na tym, że nie wystarczy zwykła krytyka. Ona musi być totalną i absolutną. Wojna z PiS w automatyczny sposób musi znajdować się na planie pierwszym (Woś, 2018, s. 21).

Przez znaczną część rozmowy Matyja przedstawia swoje uwagi wobec postawy, jaką przez ostatnie lata przyjmuje opozycja, określając ją metaforycznie „podkręcającej epitety wobec rządzących” (Woś, 2018, s. 22). Z drugiej jednak strony nie szczędzi słów krytyki pod adresem obozu rządzącego:

R.M.: Prawo i Sprawiedliwość doprowadziło do pogłębienia części wad III RP, wzmocniło wewnętrzne podziały, zlekceważyło konstytucyjne ograniczenia nałożone na większość parlamentarną. Jego retoryka dyskredytująca opozycję może prowadzić do dwóch groźnych zjawisk – pozbawienia instytucji państwa cechy neutralności oraz do niekontrolowanej eskalacji konfliktu w warunkach kryzysu politycznego (Woś, 2018, s. 21).

Elementem istotnie korespondującym z koncepcją otwarcia się na innych jest retorycznie pikantne pytanie redaktora Wosia o: „rzekomo te bezpisowskie, lecz mięsiste tematy polityczne?”, które domagają się uwagi bez względu na to, która elita polityczna akurat rządzi w kraju. W ramach odpowiedzi Rafał Matyja przedstawia cztery kwestie problemowe, które jego zdaniem nie mają realnie barw partyjnych. Mowa o problemie centralizmu (i Warszawocentryzmu), obiektywnych konfliktach pokoleniowych, realnym stosunku obywateli do Unii Europejskiej oraz rozbieżnościach w interpretacji wydarzeń historycznych dotyczących Polski (Woś, 2018, s. 22–23).

Wywiady z pozostałymi osobami publicznymi – tj. Kazimierzem Ujazdowskim w tygodniku „Newsweek Polska” (nr 12/2018, s. 18–21), Włodzimierzem Czarzastym na łamach „Do Rzeczy” (nr 26/2018, s. 30–31) oraz Rafałem Wosiem w „Sieci” (nr 37/2018, s. 49–52) – stanowią podobne próby budowania kapitału pomostowego. W przypadku rozmów z politykami – Kazimierzem Ujazdowskim (przez wiele lat związanym z PiS, ale w chwili przeprowadzania wywiadu reprezentującym postawę zdecydowanego krytyka partii rządzącej) i Włodzimierzem Czarzastym (przewodniczącym Sojuszu Lewicy Demokratycznej, krytycznie nastawionym w rozmowie przede wszystkim wobec Platformy Obywatelskiej) – tematyka wywiadów ogniskuje się na bieżącej rywalizacji politycznej. Natomiast w przypadku opublikowanego na łamach „Do Rzeczy” (nr 37/2018, s. 49–52) wywiadu Piotra Skwieceńskiego z Rafałem Wosiem (wówczas niebędącym już współpracownikiem tygodnika „Polityka”) pojawia się metaproblem „nie-dialogiczności” polskiej sfery publicznej, który najtrafniej wydaje się oddawać poniższy fragment:

Piotr Skwieceński: Dlaczego tak mało się rozumiemy?

Rafał Woś: To w dużej części wina tożsamościowych mediów, po obu stronach. Ich narracja powoduje, że w końcu obie strony przestają wzajemnie dostrzegać w sobie człowieka. A przecież

w dużej mierze to publicyści stworzyli ten podział, wymyślili go i w niego potem uwierzyli (...) (Skwieceński, 2018, s. 51).

Zarówno redaktor Skwieceński, jak i jego rozmówca poszukują werbalnie nici porozumienia, z jednej strony unikając bezpośrednich ataków, z drugiej natomiast otwarcie przyznając się do niektórych błędów popełnianych przez „współczłonków” tożsamościowych uniwersów symbolicznych:

P.S.: Oczywiście nikt nie widzi belki we własnym oku, może i my też, ale zdaniem naszej redakcji jesteśmy często krytyczni wobec różnych aspektów działań formacji rządzącej, tylko twoja strona nie chce tego dostrzec. Ale moim zdaniem w swoich pragnieniach, by rozpoczął się dialog, nie doceniasz zjawiska ważniejszego może od wszystkich innych elementów konfliktu: wzajemnego, trzewiowego obrzydzenia kulturowego wobec „religianckich moherów” i „lewackich gejów”. Ten fenomen chyba uniemożliwia jakiegokolwiek porozumienie.

R.W.: To o czym mówisz, to jest strach przed innością. I to jest coś złego. To rzeczywiście istnieje po obu stronach, ale uważam, że to jest sprzeczne z ideą lewicową, która przecież polega na otwarciu się na innego (Skwieceński, 2018, s. 51).

Konkludując, rozmowa dwóch publicystów przebiega w sposób stonowany, wyważony, ma charakter konstruktywny.

PODSUMOWANIE

Przedstawione i przeanalizowane w niniejszym opracowaniu elementy prodialogiczne stanowią niepowседневni „przejaw obywatelskości” w polskiej kulturze politycznej, zdominowanej przez procesy ideologizacji, stronniczości mediów i tendencję do długofalowego stosowania form dyskredytacyjnych zamiast rzetelnej akredytacji. Szerokie rozpowszechnienie i skuteczna promocja postaw inkluzyjnych, analogicznych do tych zaprezentowanych w artykule, mogłoby stanowić szansę na poprawę jakości debaty publicznej.

Jak wskazuje wnikliwa analiza wybranych fragmentów artykułów, możliwe jest rzetelne, w znacznym stopniu pozbawione uprzedzeń

informowanie o ważnych tematach społecznych – nawet tak konfliktogen-nych, jak masowa imigracja zarobkowa z Ukrainy. Możliwe jest również udostępnianie łamów elitarnych, opiniotwórczych tygodników o różnych proveniencjach ideologicznych przedstawicielom środowisk reprezentu-jących konkurencyjne uniwersa symboliczne. Nie są to zjawiska częste, jednakże sam społeczny fakt ich występowania implikuje, że w każdym z przeanalizowanych środowisk opiniotwórczych są publicyści nastawieni inkluzyjnie. Można na podstawie wypowiedzi takich ludzi budować (lub odbudowywać) rozmaite rodzaje kapitału społecznego, początkowo w wer-sji pomostowej, a docelowo nawet w formie kapitału wiążącego.

BIBLIOGRAFIA

- Baranowska, K. (2018). Wywiad z Włodzimierzem Czarzastym: Schety-na nie umie budować sojuszy. *Do Rzeczy*, 26, 30–31.
- Bogacz-Wojtanowska, E., Hess, A., Lisowska-Magdziarz, M., Lendzion, M., Nowak, K. (2017). *Dialog obywatelski w Krakowie: w opiniach mieszkańców, przedstawicieli organizacji pozarządowych i mediów*. Kraków: Wydawnictwo ToC.
- Brzoza, K., Głuszek-Szafraniec, D., Szostok, P. (2017). Upolitycznienie przekazu prasowego w wybranych polskich tygodnikach opinii. Wstępny raport z badań. *Political Preferences*, 16, 81–92.
- Dobek-Ostrowska, B. (2011). *Polski system medialny na rozdrożu*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Grzesiak, M. (2017). Przybywa pracowników ze wschodu. *Polityka*, 47, 43.
- Grzeszak, A. (2017). Wywiad z Jurijem Kariaginem: Na kłopoty Ukrainiec. *Polityka*, 47, 42–43.
- Habermas, J. (2007). *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hallin, D.C., Mancini, P. (2007). *Systemy medialne. Trzy modele mediów i polityki w ujęciu porównawczym*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Hess, A., Bukowski, M., Grzechnik, J., Klytta, W. (2017). *Dialog obywatelski w Krakowie: reprezentacje medialne*. Kraków: Wydawnictwo ToC.
- Hess, A., Bukowski, M., Grzechnik, J., Klytta, W. (2018). *Dialog obywatelski w Krakowie: perspektywa dziennikarzy i kreatorów opinii*. Kraków: Wydawnictwo ToC.

- Klementewicz, T. (2013). Politologia jako wieloparadygmatyczna struktura wiedzy. *e-Politikon*, 5, 164–198.
- Kwiatkowski, J. (2017). Czy Ukraińcy zabierają Polakom pracę. *Sieci Prawdy*, 45, 53–55.
- Makowski, G. (2011). Dialog obywatelski i jego instytucje. Wyzwania dla teoretyka i badacza. W: B. Lewenstein (red.), *Lokalny dialog obywatelski. Refleksje i doświadczenia* (s. 38–56), Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Mielczarek, T. (2017). Prasa opinii czy ilustrowany magazyn społeczny?. *Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy*, 9(20), 59–69.
- Mielczarek, T. (2018). *Tygodniki opinii w zmieniającej się rzeczywistości*. Kraków: Universitas.
- Misztal, W. (2008). *Lokalny dialog obywatelski*. Warszawa: Centrum Partnerstwa Społecznego DIALOG.
- Misztal, W. (2011). *Dialog obywatelski we współczesnej Polsce*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Palczewski, M. (2011). Koncepcja framingu i jej zastosowanie w badaniach newsów w Wiadomościach TVP i Faktach TVN. *Studia Medioznawcze*, 1(44), 31–41.
- Pawlicka, A. (2018). Wywiad z Kazimierzem Ujazdowskim: Państwo tymczasowe. *Newsweek Polska*, 12, 18–21.
- Piątek, M. (2018). Wywiad z Jarosławem Wąsowiczem: Wybrani i wyklęci. *Polityka*, 2, 24–25.
- Pieczyński, M. (2018). Jak integrować Ukraińców. *Do Rzeczy*, 15, 86–87.
- Podemski, K. (2011). Świat w polskich tygodnikach opinii. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, 3, 241–262.
- Reszka, P. (2018). Jak zostać Lachem?. *Newsweek Polska*, 29, 25–30.
- Seymour-Ure, C. (1974). *The political impact of mass media*. London: SAGE Publications.
- Skwieciński, P. (2018). Wywiad z Rafałem Wosiem: Rozbrójmy teraz te miny. *Sieci*, 37, 49–52.
- Stokowska, A. (2007). Rada działalności pożytku publicznego jako ciało konsultacyjne. W: M. Rymśza (red.), *Organizacje pozarządowe. Dialog obywatelski. Polityka państwa* (s. 189–216). Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Szpunar, M. (2014). Internet – nowa sfera publiczna czy kabina pogłosowa?. W: M. Adamik-Szysiak (red.), *Media i polityka. Relacje i współzależności* (s. 69–77). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

- Theiss, M. (2011). Dialog obywatelski z perspektywy koncepcji sieci społecznych. W: B. Lewenstein (red.), *Lokalny dialog obywatelski. Refleksje i doświadczenia* (s. 57–69). Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Woś, R. (2018). Wywiad z Rafałem Matyją: Rzucić broń!. *Polityka*, 15, 21–23.